

UZASADNIENIE

M. H. (1) stanął przed Sądem Okręgowym w Poznaniu oskarżony o to, że w dniu (...) roku w O. woj. (...) działając z zamiarem bezpośrednim pozbawił życia A. S. w ten sposób, że wielokrotnie zadawał mu uderzenia pięścią w okolice głowy i szyi, uderzał go kolanami w okolice klatki piersiowej, wskutek czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia i zgniecenia krtani po stronie lewej ze złamaniem kości gnykowej i złamaniem krtani po stronie lewej, oraz stłuczenia z wylewem krwotocznym zatoki szyjnej po stronie lewej okolicy szyi, stłuczenia i zgniecenia klatki piersiowej ze złamaniem licznych żeber, stłuczeniem obu płuc, rozerwania ogniskowego płuca lewego przez przemieszczony odłam żebra, oraz stłuczenia serca, w wyniku czego doszło do zatrzymania odruchowego akcji serca spowodowanego nerwopochodnym odruchem, ze stłuczonej zatoki szyjnej i do zgonu pokrzywdzonego

tj. o przestępstwo z art.148 § 1 kk.

Wyrokiem z dnia 10.04.2019r. Sąd Okręgowy w Poznaniu
(III K 189/18) orzekł co następuje :

1. uznał oskarżonego **M. H. (1)** za winnego tego, że w dniu (...) roku w O., woj. (...), działając z zamiarem bezpośrednim zabił A. S. w ten sposób, że wielokrotnie zadawał mu uderzenia pięścią i kopał, w tym w okolice twarzy, głowy i szyi, uciskał kolanami w okolice klatki piersiowej i nadbrzusza, wskutek czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci rozległych, ciężkich obrażeń głowy i twarzy oraz brzucha oraz stłuczenia zatoki tętnicy szyjnej po stronie lewej z następowym jej uciskiem przez wylewy krwawe, złamania kości gnykowej i złamania chrząstek krtani po stronie lewej, stłuczenia i zgniecenia klatki piersiowej ze złamaniem z przemieszczeniem mostka oraz złamaniami wieloodłamowymi żeber obustronnie (III - XI lewe oraz II - X prawe), stłuczenia obu płuc, stłuczenia worka osierdziowego i serca, które to obrażenia spowodowały odruchowe zatrzymanie pracy serca i ostrą niewydolność krążeniowo-oddechową i zgon A. S. tj. przestępstwa z art.148 § 1 kk i za to na podstawie art.148 § 1 kk wymierzył mu karę dożywotniego pozbawienia wolności,
2. na podstawie art.93a § 1 pkt 3 kk w zw. z art.93c pkt 5 kk orzekł wobec oskarżonego M. H. (1) środek zabezpieczający w postaci terapii uzależnień,
3. na podstawie art.63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary dożywotniego pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia (...) roku, godz.(...) do nadal,
4. na podstawie § 2 pkt 1 i 2, § 3, § 4 ust. 1 i 3, § 17 ust. 1 pkt 2, ust. 2 pkt 5 i § 20 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 03.10.2016r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. 2016 poz. 1714) zasądził od Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w P. na rzecz adw. W. B. kwotę 1.992,60 zł (w tym VAT) tytułem opłaty oraz kwotę 1.576,32 zł tytułem wydatków w związku nieopłaconą pomocą prawną udzieloną oskarżonemu M. H. (1) z urzędu,
5. na podstawie art.624 § 1 kpk w zw. z art.17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych zwolnił oskarżonego z obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w P. kosztów sądowych w całości i nie wymierzył mu opłaty.

Z wyrokiem tym nie zgodziła się **obrońca oskarżonego z urzędu adw. W. B.**, która zaskarżyła go w całości.

Powołując się na treść art.427 § 2 kpk i art.438 pkt 2, 3 i 4 kpk skarżąca zarzuciła ww. wyrokowi :

I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, poprzez bezpodstawne przyjęcie, że oskarżony działał z zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego, podczas gdy z zebranych w sprawie dowodów i ujawnionych okoliczności, a w szczególności ustaleń dot. nieposłuszenia się przez oskarżonego żadnym narzędziem, zachowania oskarżonego zaraz po dokonaniu czynu, relacji oskarżonego z pokrzywdzonym, oraz brakiem ustalonej przyczyny zachowania oskarżonego wynika, że oskarżony nie działał zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego, ani na skutek w postaci pozbawienia życia pokrzywdzonego się nie godził. Wobec czego powyższe ustalenia faktyczne doprowadziły do błędnego przyjęcia, że oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona art.148 § 1 kk w zamiarze bezpośrednim, w sytuacji gdy oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona czynu opisanego w art.156 § 3 kk,

II. rażąco naruszenie prawa procesowego mające wpływ na treść orzeczenia a mianowicie :

1. naruszenie art.193 § 1 kpk poprzez oddalenie przez sąd I instancji wniosku obrońcy o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego toksykologa na okoliczność wystąpienia u oskarżonego zachowań agresywnych będących skutkiem zażywania leku (...)w połączeniu z alkoholem, które to naruszenie skutkowało nieprawidłowym ustaleniem stanu poczytalności oskarżonego w trakcie popełniania czynu,

2. naruszenie art.193 § 1 kpk w zw. z art.201 kpk poprzez oddalenie wniosku obrońcy o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych psychiatrów na okoliczność stanu zdrowia psychicznego oskarżonego, w sytuacji gdy w świetle okoliczności ujawnionych w toku postępowania przed Sądem istnieje duża wątpliwość co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego,

- w konsekwencji naruszenia ww. przepisów doprowadziły do nieustalenia stanu poczytalności sprawcy w trakcie popełnienia czynu zabronionego oraz stanowczo nie wykluczyły występowania u oskarżonego choroby psychicznej. Powyższe doprowadziło do ustalenia wątpliwego stanu poczytalności oskarżonego tempore criminis, a konsekwencją tego Sąd naruszył art.5 § 2 kpk, poprzez jego niezastosowanie i przypisał oskarżonemu popełnienie czynu z art.148 § 1 kk w zamiarze bezpośrednim,

III. z ostrożności procesowej, rażąco niewspółmierność kary dożywotniego pozbawienia wolności. Przy wymiarze kary Sąd nie uwzględnił w sposób należyty dyrektyw kary zgodnie z art.53 kk, co doprowadziło do wymierzenia oskarżonemu kary rażąco wygórowanej.

Reasumując, obrońca wniosła o :

1. zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez skazanie oskarżonego za czyn z art.156 § 1 kk i wymierzenie mu kary na podstawie tego przepisu, ewentualnie uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania,

ewentualnie o :

2. orzeczenie kary w niższym wymiarze niż kara dożywotniego pozbawienia wolności,

a nadto o :

3. zasądzenie na rzecz obrońcy kosztów obrony udzielonej z urzędu przed sądem II instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje :

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się zasadna, jedynie w niewielkim zakresie. Zawarta w niej argumentacja doprowadziła do złagodzenia kary wymierzonej oskarżonemu.

Na wstępie należy zauważyć, iż sąd I instancji w sposób prawidłowy i wyczerpujący rozważył wszystkie okoliczności i dowody ujawnione w toku rozprawy dokonując następnie na ich podstawie właściwych ustaleń faktycznych. Postępowanie w niniejszej sprawie zostało przeprowadzone bardzo dokładnie i starannie. Ocena materiału dowodowego, dokonana przez Sąd Okręgowy w Poznaniu nie wykazuje błędów logicznych i nie wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów. Uzasadnienie wyroku odpowiada wymogom art.424 § 1 i 2 kpk i w pełni pozwala na kontrolę prawidłowości rozstrzygnięcia. Do czynu przypisanego oskarżonemu sąd I instancji zastosował właściwą kwalifikację prawną i należycie ją uzasadnił. Zastrzeżenia sądu odwoławczego budziła jedynie kwestia kary wymierzonej oskarżonemu.

Odnosząc się do zawartych w pkt II.1-2 apelacji obrońcy oskarżonego zarzutów **naruszeń proceduralnych** to należy zauważyć,

iż zgodnie z art.438 pkt 2 kpk orzeczenie podlega uchyleniu (lub zmianie) jedynie w razie takiej obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść tego wyroku. W realiach niniejszego procesu skarżąca de facto poprzestała na ich wyliczeniu. Nie podołała w dostateczny sposób obowiązkowi realnego wykazania ewentualnego wpływu na treść zaskarżonego wyroku. Takie działanie nie może oczywiście skutkować powodzeniem apelacji.

W aspekcie przyczyn odwoławczych określonych w art.438 pkt 2 kpk w śródku odwoławczym mogą być podnoszone także zarzuty niezgodności przebiegu postępowania z wymogami prawa procesowego, i to zarówno te błędy, które polegają na zaniechaniu wypełnienia konkretnych nakazów przepisów prawa procesowego (errores in omittendo), jak i te które sprowadzają się do działania sprzecznego z konkretnymi przepisami procedury (errores in faciendo). Przepisy procedury statuują też fundamentalne metody oceny dowodów, z zatem takie naruszenie tych zasad, które mogło mieć wpływ na treść wydanego orzeczenia, może stanowić podstawę zarzutu środka odwoławczego. Należy pamiętać o tym, że wpływ danego uchybienia na treść orzeczenia zależy ściśle od realiów konkretnej sprawy (vide: „Kodeks postępowania karnego – Komentarz” pod. red. Z. Gostyńskiego wyd. ABC W-wa 1998 tom II, str.460-461 tezy 13, 15).

Odnosząc się do zarzutu wynikającego z pkt II oraz z treści uzasadnienia apelacji na s.6 dotyczącego naruszenia przepisu **art.5 § 2 kpk** poprzez rozstrzygnięcie niedających się rozstrzygnąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego to uznać należy, że nie są one zasadne. Jak zauważył Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 25.06.1991r. (vide: RW 107/91, publ. OSNKW 1992/1-2/14), wszelkie wątpliwości w zakresie ustaleń faktycznych powinny być wyjaśnione i usunięte przez wszechstronną

i gruntowną analizę całego dostępnego materiału dowodowego. Dopiero wtedy, gdy po wykorzystaniu wszelkich istniejących możliwości wątpliwości nie zostaną usunięte, należy je wytłumaczyć w sposób korzystny dla oskarżonego. Kategorycznie należy podkreślić, że ocena materiału dowodowego zaprezentowana przez sąd I instancji w niniejszej sprawie doprowadziła do wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy, usuwając przy tym ewentualne wątpliwości co do sprawstwa oraz winy oskarżonego. Sąd odwoławczy stanowczo stwierdza, że Sąd Okręgowy w Poznaniu orzekając w tym zakresie uwzględnił zarówno okoliczności przemawiające na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego M. H. (1). Wypada nadto zauważyć,

że rażąco nietrafny i niefortunny jest zarzut złamania zakazu rozstrzygania na niekorzyść oskarżonego wątpliwości nie dających się usunąć, gdy rzecz sprowadza się do odmówienia wiary niektórym dowodom, służącym obronie oskarżonego. Nie ma to nic wspólnego ze stanem owych wątpliwości, a polega na wybraniu przez sąd wiarygodnych informacji dowodowych. Stan owych wątpliwości zachodziłby, gdyby dowodów nie było lub nie dało się rozstrzygnąć, którym z nich należy uwierzyć (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie w sprawie II AKa 90/97, publ. Prok. i Pr. 1998/1/24). Sąd Najwyższy wskazuje też, że stwierdzenie istnienia stanu „nie dających się usunąć wątpliwości” zależy od rezultatów analizy dowodów, prowadzonej

z respektowaniem kryteriów ocen wskazanych w art.4 kpk oraz art.7 kpk,

i w tym znaczeniu stan ten daje się zobiektywizować. Nie jest natomiast możliwe ustalenie jego istnienia (i stwierdzanie naruszenia art.5 § 2 kpk) wyłącznie w oparciu o oceny i subiektywne przekonania wyrażane w polemice z ustaleniami faktycznymi sądu, w istotnej mierze w celu wprowadzenia tej polemiki do postępowania odwoławczego. Nawet istnienie różnych wersji zdarzenia nie jest równoznaczne z możliwością automatycznego stwierdzenia takiego stanu i zobowiązuje sąd do dokonania ustaleń w granicach swobodnej oceny dowodów (vide: wyrok Sądu Najwyższego

w sprawie V KKN 292/96, publ. Prok. i Pr. 1997/9/7). Ponadto stwierdza, że stan określany przez ustawodawcę jako „nie dające się usunąć wątpliwości” powstaje – jeśli pominąć wątpliwości natury nie faktycznej, lecz prawnej – dopiero w następstwie oceny dowodów (vide: art.7 kpk). Dopiero wówczas bowiem można stwierdzić, czy wątpliwości w ogóle wystąpiły, czy były rozsądne, a nie wydumane, czy i jakie miały znaczenie dla kwestii odpowiedzialności prawnej oskarżonego, czy udało się je przezwyciężyć w sposób dopuszczalny przez prawo procesowe itp. O naruszeniu zasady in dubio pro reo nie można zatem mówić wówczas, gdy sąd w wyniku pełnej i poprawnie dokonanej swobodnej oceny dowodów uznał, że brak jest w wątpliwości albo że nie mają one znaczenia dla odpowiedzialności prawnej oskarżonego. Jest jednocześnie dobrym prawem obrony oskarżonego mnożenie, a nawet wyolbrzymianie na każdym etapie postępowania takich faktów i ich ocen, które pozwalają na powątpiewanie w jego winę, pod warunkiem wszakże nieprzeinaczania faktów (tzw. lojalności wobec faktów) (vide: wyrok Sądu Najwyższego w sprawie IV KKN 714/98, publ. Prok. i Pr. 2000/4/8). W niniejszej sprawie sąd I instancji, dokonując dostatecznie wnikliwej i wszechstronnej oceny materiału dowodowego i ustalając w sposób bezsporny wszelkie okoliczności czynu oskarżonego M. H. (1), przede wszystkim nie popadł w takie wątpliwości, które nie mogłyby być usunięte, a zatem nie naruszył zasady in dubio pro reo. Apelująca nie zauważyła, że sąd I instancji nie mógł naruszyć treści art.5 § 2 kpk poprzez rozstrzygnięcie niedających się usunąć wątpliwości na niekorzyść ww. oskarżonego w sytuacji gdy takich wątpliwości w przedmiotowej sprawie po prostu nie było. Uwaga ta w pełni odnosi się do kwestii motywu, podnoszonej w uzasadnieniu apelacji obrońcy. Fakt, że nie było możliwości jego ustalenia nie świadczy bynajmniej jeszcze, że zachodzi okoliczność z art.5 § 2 kpk, która obligowała sąd meriti do przyjęcia kwalifikacji prawnej z art.156 § 3 kk. W sytuacji, w której Sąd ten bez cienia wątpliwości wykazał, że oskarżony działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego jedynie słuszną kwalifikacją była ta przyjęta w pkt 1 zaskarżonego wyroku.

Całkowicie nieuzasadniony okazał się także zarzut obrońcy dot. **oddalenia wniosków dowodowych** obrońcy dot. opinii biegłego toksykologa

i oraz kolejnej opinii biegłych psychiatrów. Na wstępie wypada zauważyć,

że wniosek o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego toksykologa skarżąca złożyła na rozprawie w dniu 29.10.2018r. na okoliczność „... ustalenia czy długotrwale zażywanie antybiotyku o nazwie (...)z grupy (...)łącznie z alkoholem i środkami odurzającymi, ale głównie alkoholem, mogło wywołać skutki w postaci zachowań agresywnych, niepokoju, lęków, nerwowości, nadmiernej ruchliwości, zaburzenia równowagi u oskarżonego...” (vide: k.456). Tego samego dnia Sąd Okręgowy wniosek ten oddalił w oparciu o przepis art.170 pkt 2 kpk, uznając, że wobec wykluczenia przez biegłych wskazanych objawów u oskarżonego, tego rodzaju dowód nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Stanowisko to jest jak najbardziej prawidłowe. Kwestionując je autorka apelacji popada w sprzeczność, której zdaje się nie dostrzegać. Odwołując się li tylko do treści ulotki załączonej do ww. leku próbuje obalić kategorię stwierdzenia biegłych opiniujących w niniejszej sprawie w zakresie poczytalności oskarżonego, podnosząc, że ich wiedza specjalna ogranicza się wyłącznie do psychiatrii (vide: s.7 apelacji). W tym miejscu wypada zwrócić uwagę na moment, w którym pojawił się wniosek. Nastąpiło to nieprzypadkowo po tym jak biegli psychiatrzy wykluczyli wpływ przedmiotowego leku i alkoholu na kwestię poczytalności oskarżonego tempore criminis (vide: k.456). Znamienne, że uprzednio obrońca prezentowała stanowisko identyczne do tego wyrażonego przez Sąd Okręgowy, a które aktualnie równie gorąco zwalcza. Dowodem tego jest niewątpliwie zapis zawarty w treści protokołu rozprawy z dnia 27.09.2018r. (vide: k.402-403) : „... obrońca wnosi o zwrócenie się do Przychodni w O., ul. (...)

o nadesłanie dokumentacji z leczenia oskarżonego z okresu sprzed zdarzenia, na okoliczność przebiegi choroby i leków, które zostały mu przepisane

i przedstawienie tej informacji biegłym psychiatrom, w celu udzielenia odpowiedzi czy jednoczesne zażywanie leków przepisanych oskarżonemu

i alkoholu, lub środków odurzających miało wpływ na utratę świadomości, ograniczenie świadomości, a w konsekwencji ograniczenie lub wyłączenie poczytalności, a także czy miało to wpływ na zakłócenie zdolności postrzegania i odtwarzania oraz zapamiętywania...”. Oczywiście było więc także i dla apelującej, że to biegli psychiatrzy byli właściwi do wydania opinii co do poczytalności oskarżonego, a więc także oceny czynników, które mogłyby mieć na nią wpływ. Czynnikiem takimi są m.in. ewentualnie alkohol czy leki. Dysponowali przy tym wynikami ekspertyzy toksykologicznej (...)

w P. z dnia (...) Biegli mieli od początku świadomość tego,

że oskarżony w trakcie choroby zażywał antybiotyki istotny dla sprawy. Wynika to wprost ze s.15 opinii pisemnej z dnia (...) a także ustnej z dnia (...) (vide: k.448-451). Biegła D. R. jednoznacznie wskazywała, że fakt, iż oskarżony zażywał lek (...)500 nie miał żadnego wpływu na jego funkcje poznawcze. Podkreślała przy tym, że był to ostatni dzień, w którym oskarżony ten lek przyjmował, a jak wynika z jego wyjaśnień nie występowały skutki uboczne, których doszukiwała się skarżąca. Biegła wykazała też przekonywująco, że lek ten był dobrze tolerowany przez oskarżonego. W dawkach przyjmowanych przez ww. mógł – w połączeniu z alkoholem – wywoływać co najwyżej dolegliwości gastryczne. Nadto wyjaśniła dlaczego oskarżony – z uwagi na swoje dotychczasowe doświadczenia z nadużywaniem alkoholu – musiał zdawać sobie sprawę, w jaki sposób czynnik ten wpływa na jego poziom agresji. Mając powyższe na uwadze uznać należy, że podniesiony w pkt II.1 zarzut ma li tylko charakter koniunkturalny, wyłącznie na potrzeby niniejszego postępowania.

Kolejny z wniosków został złożony przez obrońcę na rozprawie w dniu (...) Skarżąca wniosła wówczas o dopuszczenie dowodu z nowej opinii sądowno – psychiatryczno – psychologicznej (vide: k.524v). Uzasadniając swoje stanowisko stwierdziła, że : „... nie zgadza się z opinią sądowno – psychiatryczno – psychologiczną z której wynika, że oskarżony w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu był osobą w pełni poczytalną...” (vide: k.524v). Wniosek ten został oddalony przez Sąd Okręgowy w P.w dniu (...) na podstawie art.170 § 1 pkt 5 kpk i art.201 kpk (vide: k.570). Sąd meriti podkreślił wówczas, że opinia pisemna z dnia (...) oraz ustana z dnia(...) są jasne, pełne i nie budzą wątpliwości, z związku z czym dopuszczenie dowodu z kolejnej opinii tego typu w sposób oczywisty zmierza do przedłużenia postępowania. Formułując ten zarzut skarżąca rozminęła się w pkt II.2 apelacji nie tylko z realiami niniejszej sprawy, ale przede wszystkim z wytycznymi zawartymi w cyt. powyżej przepisem art.201 kpk. Przepis ten enumeratywnie wylicza przypadki w jakich możliwe jest uwzględnienie takiego wniosku. Jedynie w sytuacji gdy opinia jest niepełna lub niejasna, albo gdy zachodzi sprzeczność w samej opinii lub między różnymi opiniami w tej samej sprawie możliwe jest wezwanie innego biegłego. Sąd Apelacyjny w P.w pełni podziela pogląd (vide: uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z dnia (...), (...), że opinia jest „niepełna”, jeżeli nie udziela odpowiedzi na wszystkie postawione biegłemu pytania, na które zgodnie z zakresem wiadomości specjalistycznych i udostępnionych mu materiałów dowodowych może oraz powinien udzielić odpowiedzi, lub jeżeli nie uwzględni wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia konkretnej kwestii okoliczności albo też nie zawiera uzasadnienia wyrażonych w niej ocen poglądów. Natomiast opinia „niejasna” to taka, której sformułowanie nie pozwala na zrozumienie wyrażonych w niej ocen i poglądów, a także sposobu dochodzenia do nich, lub też zawierająca wewnętrzne sprzeczności, posługująca się nielogicznymi argumentami. Z kolei do wewnętrznej sprzeczności opinii dochodzi wówczas, gdy wnioski biegłego wzajemnie się wykluczają lub gdy wnioski nie przystają do wyników badań przeprowadzonych przez biegłego (vide: uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z dnia (...), (...). Okoliczności takich próżno szukać zarówno w cyt. powyżej wniosku dowodowym z dnia (...) na k.524v, jak i w uzasadnieniu apelacji na s.7. Obowiązkowi ich wykazania obrońca nie podolała w dostateczny sposób. Argumentacja skarżącej, że „... ujawniono, że oskarżony przyjmuje leki (...)oraz (...) [...] długotrwałe stosowanie leku u oskarżonego nasuwa wątpliwość co do jego poczytalności...” sytuacji tej bynajmniej nie zmienia. Wniosek skarżącej jest całkowicie błędny. Sam fakt przyjmowania leku na określone dolegliwości nie jest jeszcze równoważne ze stwierdzeniem okoliczności określonych w art.31 § 1 i 2 kk. Nie ma też racji skarżąca, że w toku postępowania nie usunięto wątpliwości co do zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem. Skarżąca zdaje się nie dostrzegać, że gdyby taka wątpliwość nie występowała na początkowym etapie śledztwa nie dopuszczano by dowodu z jednorazowego badania psychiatrycznego oskarżonego a następnie opinii wydanej po przeprowadzeniu obserwacji. Przy pomocy istotnej dla sprawy opinii biegłych kwestia ta została jednoznacznie rozstrzygnięta. Wykluczono istnienie przesłanek z art.31 § 1 i 2 kk. Obrońca nieprzypadkowo pomija, że w trakcie obserwacji psychiatrycznej lek, o którym wspomina w pierw zredukowano o połowę, a następnie odstawiono i podano placebo.

Ani podawanie leku, ani jego odstawienie nie wpłynęło na obraz kliniczny prezentowany przez M. H. (1) (vide: k.448). Więcej, biegli wyczerpująco wskazywali także, że dla uniknięcia kary ww. posunął się do manipulacji i usiłował

przedstawiać siebie jak osobę chorą psychicznie czerpiąc z wcześniejszych doświadczeń, usiłował wyolbrzymić swoje problemy psychiczne, prezentując siebie jako osobę znacznie gorzej funkcjonującą niż w rzeczywistości. Objawy te wynikały z postawy agrawacyjno – obronnej i metasymulacji. W trakcie dalszego toku procesu ustalono też, że w rozmowie z psychologiem w dniu(...)przyznał się, że symulował chorobę licząc na internację ale biegli przeprowadzający obserwację zorientowali się (vide: k.448, 491). To, że oskarżony, czy też jego obrońca nie zgadzają się z wnioskami biegłych lub fakt, że opinia jest dla M. H. (1) niekorzystna nie stanowi podstawy do zlecenia kolejnej ekspertyzy. W ten sposób można by mnożyć postępowanie dowodowe w tym zakresie wręcz w nieskończoność. Jeżeli opinia biegłych jest przekonująca

i zupełna dla sądu meriti, który – tak jak w niniejszej sprawie – swoje stanowisko w tym względzie profesjonalnie uzasadnił, to nawet fakt, iż opinia taka nie jest przekonywająca dla stron procesowych, nie jest przesłanką dopuszczenia kolejnej opinii w oparciu o przepis art.201 kpk. Także subiektywne przekonanie strony o wadliwości sporządzonych opinii, dowolne twierdzenie, że są one błędne, czy też sprzeczne, w żadnym razie nie może decydować o obowiązku dopuszczenia przez sąd kolejnej opinii (vide: postanowienia Sądu Najwyższego z dnia (...) (...) oraz z dnia (...),(...)). Reasumując, strona procesu żądająca powołania innych biegłych jest zobowiązana do wykazania, że istniały konkretne - z podaniem jakie - okoliczności określone w art.201 kpk.

Nie można przecież mnożyć opinii - bez dokładnego wskazania wad opinii dotychczasowej - tylko po to, by uczynić zadość subiektywnej nadziei na uzyskanie takiej, która byłaby po myśli tej strony (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia (...), (...)).

Argumentacja zawarta w pkt I przedmiotowej apelacji sprowadza się w pierwszym rzędzie do nieuzasadnionej, bezpodstawnej polemiki

z prawidłowymi ustaleniami Sądu Okręgowego w Poznaniu. Zasada się ona na innej, niż przyjęta przez sąd I instancji ocenie materiału dowodowego. Podkreślić przy tym należy, że zaproponowana przez obrońcę na s.4-6 uzasadnienia apelacji ocena materiału dowodowego jest całkowicie dowolna

i nie znajduje żadnego uzasadnienia w prawidłowo zebranych materiale dowodowym, który jak już wspomniano został należycie rozważony. Zarzut **błędu w ustaleniach faktycznych** dokonanych przez sąd I instancji może być tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd meriti z okoliczności ujawnionych, w toku postępowania sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Ustalenia faktyczne wyroku nie wykraczają jednak poza ramy swobodnej oceny dowodów, gdy poczynione zostały na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz prowadzi do sędziowskiego przekonania, odzwierciedleniem którego powinno być uzasadnienie orzeczenia. Reasumując należy więc przyjąć, że przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną zawartą w treści przepisu art.7 kpk wówczas gdy jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności sprawy i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy, stanowi wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść jak

i niekorzyść oskarżonego, jest wyczerpujące i logiczne z uwzględnieniem wskazań wiedzy i zasad doświadczenia życiowego (vide: wyroki Sądu Najwyższego z 20.02.1975r., II KR 355/74, publ. OSNKW 1975/9/84;

z 22.01.1975r, I KR 197/74, publ. OSNKW 1975/5/58; z 5.09.1974r., II KR 114/74, publ. OSNKW 1975/2/28; z 22.02.1996r., II KRN 199/95, publ. PiPr. 1996/10/10; z 16.12.1974r., Rw 618/74, publ. OSNKW 1975/3-4/47).

Przypomnieć w tym miejscu należy, że zgodnie z art.7 kpk organy postępowania, a więc także i sąd, kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie

z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy

i doświadczenia życiowego. Zgodnie z panującym w orzecznictwie poglądem

(vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9.11.1990r., publ. OSNKW 1991/9/41), przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art.7 kpk wtedy m. in. gdy:

- jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art.410 kpk) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art.2 § 2 kpk),

- stanowi wynik rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art.4 kpk),
- jest wyczerpująco i logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego – uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art.424 § 1 pkt 1 i 2 kpk).

Mając powyższe uwagi na względzie, uznać obiektywnie należy, że ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego została dokonana przez sąd I instancji z uwzględnieniem zasad sformułowanych w przepisie art.7 kpk.

Nie można więc zgodzić się ze stanowiskiem skarżącej co do oceny wyjaśnień oskarżonego, zwłaszcza co do kwestii zamiaru z jakim ww. działał tempore criminis. Wywody te (vide: s.10-12 oraz s.18-36 uzasadnienia zaskarżonego wyroku) są nie tylko bardzo przekonująco przez sąd I instancji uzasadnione ale i obszernie, tak więc nie ma powodu by je powielać ponownie w tym miejscu. Należy jedynie podkreślić, że uwadze skarżącej uszło i to, że zmienne i niespójne twierdzenia M. H. (1) (vide: np. na k.393 – „...chyba się przyznaję do zarzucanego mi czynu [...] chyba ja to zrobiłem, nikt inny chyba nie mógł tego zrobić [...] ja się przyznaję...”) Sąd Okręgowy weryfikował ze szczególną ostrożnością, natomiast sugestie, że ocena ta nosi znamiona dowolnej, jest całkowicie bezpodstawna. Skarżąca koncentrowała swoją uwagę na forsowaniu tezy, że zamiar zabójstwa pokrzywdzonego wyklucza brak ustaleń co do motywu, czy też fakt, że oskarżony tempore criminis nie posługiwał się żadnym narzędziem z istoty niebezpiecznym. Ten sposób argumentacji, z oczywistych wprost powodów nie może być skuteczny, albowiem ww. okoliczności nie należą bynajmniej do znamion zbrodni zabójstwa, których brak uniemożliwia skazanie z art.148 § 1 kk. Sugestia zawarta na s.4 apelacji, że do skutku śmiertelnego przyczyniła się I. H. (1), która swoim zachowaniem miała wzbudzić oskarżonego, jest oderwana od rzeczywistości. Nie jest bynajmniej oparta na realnym materiale dowodowym, a jest wynikiem wyłącznie fantazji procesowej, stworzonej jedynie na potrzeby niniejszego postępowania odwoławczego. Nic bowiem nie potwierdza by cyt. powyżej teza obrońcy była prawdziwa, przeczą jej natomiast dowody w postaci zeznań ww., jak i osób mający tuż po zdarzeniu kontakt

z M. H. (2), a które potwierdzają jedynie, że ww. miał pretensje do siostry, że post factum go „sprzedała policji” (vide: np. k.48v). Dowody te w połączeniu z przeprowadzonymi opiniami biegłych potwierdzają ustalenia Sądu Okręgowego dot. sprawstwa i winy M. H. (1) w zakresie przypisanego mu przestępstwa. Dowodem w postępowaniu karnym może być rzecz jasna wszystko co służy do wyrobienia przez sąd orzekający przekonania o winie lub niewinności oskarżonego, jeżeli zostanie przeprowadzone w trybie przewidzianym przez prawo procesowe. Dowód taki musi jednak być osadzony w rzeczywistości a nie wyłącznie przybierać postać dywagacji, czy też spekulacji. Taki właśnie charakter linii obrony wyprowadzić można ze s.4-6 apelacji. Kwestionując w znacznej części wyjaśnienia oskarżonego sąd meriti zobowiązany był dokonać wszechstronnej analizy i to w uwzględnieniu innych dowodów. Oczywistym jest, że swoje stanowisko winien przy tym rzeczowo

i logicznie uzasadnić. W sprawie tej wymóg ten został ze wszech miar spełniony a pogląd sądu I instancji w kwestii wiarygodności dowodów pozostaje pod ochroną art.7 kpk (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17.11.2004r., V KK 158/04, publ. OSNKW 2004/11-12/107). Należy przy tym kategorycznie zaznaczyć, że wbrew twierdzeniom apelującej na winę oskarżonego wskazują nie tylko enumeratywnie wyczerpane przez Sąd Okręgowy dowody, ale i po części zachowanie i wypowiedzi samego oskarżonego, prezentowane w trakcie czynu, jak i już po zabójstwie. Należy też zaznaczyć, że sąd I instancji poddał wręcz drobiazgowej analizie i interpretacji jasne oraz logiczne wypowiedzi osób opisujących zachowanie oskarżonego krytycznego dnia. W analogiczny sposób postąpił z innymi dowodami, m.in.

z opiniami biegłych. Uwaga ta odnosi się także do ekspertyzy autorstwa psychiatrów i psychologa podważanej, niezbyt fortunnie, przez autorkę apelacji. Dowody te Sąd meriti skonfrontował następnie z tymi służącymi obronie oskarżonego, przede wszystkim jego własnymi wyjaśnieniami. Trafnie przy tym te drugie zdyskwalifikował – w znacznym zakresie – jako wiarygodny materiał dowodowy. Do dowodów tych obrońca nie próbowała się nawet rzetelnie odnosić, poprzestając na forsowaniu poglądu o braku świadków zdarzenia. Pomija przy tym spostrzeżenia siostry oskarżonego oraz policjantów

i ratowników, którzy uczestniczyli w przedmiotowej interwencji. Trudno zatem by takie zaniechanie zapewniało powodzenie wniesionemu środkowi odwoławczemu. Uwagi te odnoszą się także do twierdzeń samego oskarżonego, zawartych w piśmie przedłożonym na rozprawie apelacyjnej w dniu(...)(vide: k.696). Także i w tym wypadku

oprócz przeprosin formułuje sugestie, że wprawdzie zdarzenia nie pamięta, ale jest przekonany, że nie działał z zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego. Jest to nielogiczne w sytuacji w której jak sam twierdzi nic nie pamięta. Równie krytycznie należy oceniać przypuszczenia, że pozbawiając życia pokrzywdzonego sam padł ofiarą manipulacji niewskazanych z imienia

i nazwiska osób. Oskarżony sam przy tym przyznaje, że na hipotezę tę nie ma żadnych dowodów. Analogicznie należy traktować również próbę zrzucenia odpowiedzialności za skutek jego czynu na funkcjonariuszy policji, którzy mieli z kolei zaniechać działań ratunkowych. Tendencję do umniejszania swojej winy widać zresztą także we wszystkich wyjaśnieniach oskarżonego, który próbuje w ten sposób umniejszyć dolegliwość karną. Na fakt ten zwrócili uwagę także biegli psychiatrzy. Z kolei nazywanie przez niego przedmiotowego tragicznego zdarzenia „nieszczęśliwym wypadkiem” (vide: k.570v) jest – eufemistycznie rzecz ujmując – wysoce niefortunne i nie oddaje rzecz jasna obrazu zaistniałej sytuacji i faktycznego zachowania przestępczego oskarżonego tempore criminis.

Odnosząc się do pozostałych wywodów apelacji wypada zaznaczyć, że w niniejszej sprawie sąd I instancji przyjął, że oskarżony dopuścił się przypisanego czynu z art.148 § 1 kk, działając z zamiarem bezpośrednim. Wykluczył przy tym zamiar ewentualny, czy też możliwość zastosowania kwalifikacji z art.156 § 3 kk, postulowanej z kolei przez obrońcę z urzędu

w pkt I apelacji a następnie na s.4-6 jej uzasadnienia. Ta ostatnia kwalifikacja wymaga bowiem by śmierć pokrzywdzonego była jedynie nieumyślnym następstwem umyślnego uszkodzenia ciała. W niniejszej sprawie tak jednak nie jest. W tym miejscu wypada zatem przypomnieć, że przepis art.148 § 1 kk

wymaga, do realizacji znamion opisanego w nim czynu zabronionego, umyślności w postaci zamiaru bezpośredniego albo w postaci zamiaru wynikowego. Sprawca może podejmować zachowanie skierowane przeciwko drugiej osobie w celu jej zabicia, w celu osiągnięcia innego skutku, ze świadomości konieczności pozbawienia życia drugiego człowieka, jako środka do realizacji swojego celu lub jako następstwa ubocznego (tzw. zamiar bezpośredni) albo z przewidywaniem możliwości spowodowania śmierci człowieka zamiast osiągnięcia celu zamierzonego lub obok realizacji celu zamierzonego i godzenie się na taki skutek swojego zachowania (tzw. zamiar ewentualny). W niniejszej sprawie słusznie Sąd Okręgowy ustalił,

że występuję pierwszy z ww. Jak trafnie podkreśla się w orzecznictwie,

w sprawach o zabójstwo niezwykle rzadko zdarza się, że sprawca artykułuje swój zamiar. Zazwyczaj ustala się go na podstawie okoliczności, jakie towarzyszą zabójstwu (vide: wyroki Sądu Apelacyjnych w K.

z (...),(...); w L. z (...), (...); we W. z (...),(...)). Oczywistym jest, że w kwestii zamiaru najczęściej do powiedzenia miałby sprawca, jednakże najczęściej na szczerłość tego źródła Sąd meriti nie może – tak jak w przedmiotowym procesie – liczyć. Nawet gdy oskarżony przyznaje się do zarzutu zabójstwa lub potwierdza pewne fakty z tym związane, to często wyjaśnienia te nie są pełne i kompletne. Nie znaczy to, że wymiar sprawiedliwości jest w takich sytuacjach bezradny i zobligowany do bezkrytycznej akceptacji wszelkich, nawet najbardziej fantastycznych, czy też wręcz kuriozalnych twierdzeń oskarżonych. Jak trafnie zauważył Sąd Apelacyjny w K.byłoby wynaturzeniem sprawiedliwości, gdyby jej wymiar miał zależeć od tego, do czego sprawca zechce się przyznać (vide: wyrok z dnia 5.09.1996r., II AKa 193/96, Prok. i Pr. 1997 3/18). O istnieniu zamiaru najczęściej świadczą okoliczności i sposób działania sprawcy, np. liczba zadanych ciosów, ich siła, skierowanie tych ciosów na wrażliwe dla życia części ciała itp. elementy. Wypada przy tym pamiętać, że ustalenie zamiaru sprawcy niezbędnego dla skazania za przestępstwo umyślne winno odbywać się w oparciu o zewnętrzne objawy jego zachowania (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18.10.1996r., III KKN 54/96, publ. Prok. i Pr. 1997/4/1], co jest o tyle oczywiste, że do psychiki sprawcy bezpośrednio wnikać przecież nie sposób. W realiach niniejszej sprawy sąd I instancji przeprowadził stosowny proces rekonstrukcji zamiaru oskarżonego. Trafnie przyjął, że zdarzenie miało bowiem charakter nagły i brak jest dowodów, że zostało wcześniej przez oskarżonego zaplanowane i poprzedzone odpowiednimi przygotowaniem. Niezwykle istotne jest też ustalenie, że zdarzenie, którego wynikiem była śmierć pokrzywdzonego podzielone było na etapy. Ocena ich przebiegu dokonana przez sąd meriti jest jak najbardziej słuszna i logiczna. Stwierdzenie zawarte na s.4 apelacji, że nie została ustalona przyczyna, dla której oskarżony zaczął bić pokrzywdzonego nie jest zbyt odkrywcze, albowiem okoliczność ta nie była kwestionowana.

Sąd Okręgowy w P.także miał tego świadomość, co podkreślał

w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Nie ekskulpuje to bynajmniej oskarżonego od przypisanego mu czynu. Sam oskarżony prezentował w tym zakresie sprzeczne twierdzenia. Początkowo tłumaczył to obrazą, jakiej pokrzywdzony miał dopuścić się wobec jego matki : „... wielokrotnie powtarzał, że zrobił przysługę rodzinie, przyznając się do tego że pobił A. S. [...] na pytanie dlaczego mężczyzna dokonał takiego czynu odpowiedział, że wujek obraził jego matkę dlatego rzucił się na niego...” (vide: k.48-49, analogicznie na k.52). Ze stanowiska tego oskarżony następnie się wycofał

i zasłaniał dalej niepamięcią. Przed sądem odwoławczym usiłował odpowiedzialnością obarczać bliżej nieustalone osoby. Nie ma racji obrońca podnosząc, że nie ma żadnego świadka zdarzenia. Dzięki relacji I. H. (1) można bowiem odtworzyć jego przebieg. Widziała obrażenia spowodowane u pokrzywdzonego w czasie pierwszej fazy zdarzenia, rozmawiała z oskarżonym i obserwowała przez okno zachowanie jej brata

w trakcie drugiej fazy zdarzenia. W tym miejsce wypada zaznaczyć, że takie czynniki, jak : przyczyny i tło zajścia, rodzaj użytego narzędzia, umiejscowienie i intensywność zadanych ciosów czy spowodowanie określonych obrażeń ciała, osobowość sprawcy, jego zachowanie przed popełnieniem czynu i po jego popełnieniu, stosunek do pokrzywdzonego stanowią pewne wskazówki co do tego, czy sprawca miał zamiar popełnienia zabójstwa (vide: m.in. wyrok Sądu Apelacyjnego w K.z (...), (...)). Oczywistym jest przy tym, że nie jest to katalog zamknięty a jedynie przykładowe wyliczenie. Faktycznie w realiach niniejszej sprawy oskarżony nie posługiwał się żadnymi niebezpiecznymi narzędziami. Jak już wcześniej wskazano, nie wyklucza to jednak, że działał z zamiarem bezpośrednim zabójstwa. Sąd Okręgowy wykazał bowiem, że świadczy o tym sposób jego zachowania tempore criminis. Został on potwierdzony nie tylko w zeznaniach I. H. (1) ale i uzupełniająco

w wywodach biegłego medyka sądowego. Rację ma też obrońca, że po pierwszym etapie zdarzenia oskarżony wrócił do swojego mieszkania, gdzie poinformował siostrę, że pobił wujka (vide: k.396 : „... nasprzedawałem mu garściów...”). Z faktu tego apelujące wyciąga jednak błędne wnioski. M. H. (1) przeszedł bowiem następnie do mieszkania pokrzywdzonego w ślad za I. H. (2). Stwierdziła ona wówczas, że A. S. faktycznie został pobity ale jego funkcje życiowe zostały zachowane. Oskarżony wręcz chwalił się swoim zachowaniem : „... no popatrz...” (vide: k.396) i „... chodź tu zobacz...” (vide: k.16). Gdy wyszła oskarżony ponownie, brutalnie zaatakował swoją ofiarę. Nie sposób przy tym przyjąć, że była ta reakcja na zachowanie siostry, czego gołosłownie dowodzi obrońca na s.4 apelacji. Dywagacje na ten temat są wysoce krzywdzące i wręcz niestosowne w świetle okoliczności zdarzenia. Oczekiwanie obrońcy by powstrzymała oskarżonego jest pozbawione racji bytu. Miała ona już w przeszłości negatywne doświadczenia z agresją M. H. (1), zwłaszcza go ten ostatni był pod wpływem alkoholu : „... mój brat jest po alkoholu osobą bardzo agresywną [...] ja sama bardzo się go obawiałam kiedy był pijany. On potrafił mnie uderzyć w twarz...” oraz „... ja się bałam brata, że za mną pobiegnie i zrobi mi krzywdę...” (vide: k.16, 398-399). Słusznie Sąd Okręgowy zwraca uwagę, że oskarżony po wyjściu siostry zadał pokrzywdzonemu co najmniej kilkanaście bardzo silnych ciosów pięściami i kopnięć obutą nogą. Pokrzywdzony ciosy te otrzymał na głowę, twarz,, lewą stronę szyi, a więc miejsca wysoce wrażliwe. Do tego oskarżony „kolankował”, czyli uciskał kolanami lub naskakiwał nogami na klatkę piersiową i nadbrzusze A. S.. W tym miejscu znajdują się niezwykle istotne dla życia każdego człowieka organy wewnętrzne. Nie można więc mówić, że ciosy te podały przypadkowo, co obrońca sugeruje na s.6 apelacji. Prawdłowo sąd I instancji dostrzegł także, że oskarżony jest osobą

o ponadprzeciętnej inteligencji, był więc w pełni świadomy tego, że tego rodzaju działania prowadzić muszą do śmierci ofiary. O znacznej sile tych uderzeń świadczy skala obrażeń jakie sprawca spowodował, w tym także m.in. wybity pokrzywdzonemu ząb ze śladami krwi ujawniony następnie w załamaniu materaca. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd Okręgowy przekonywująco odwołał się przy tym do opinii biegłego medyka sądowego S. S. (vide: k.79-84). Fakt podziału zdarzenia na dwie fazy jest niezwykle istotny dla oceny zamiaru z jakim oskarżony działał. Już po zakończeniu pierwszej z nich A. S. był ciężko pobity. Jak wcześniej wspomniano, mimo że funkcje życiowe były zachowane to ww. był całkowicie bezbronny, nie był w stanie prowadzić np. żadnej akcji obronnej. Po powrocie do jego mieszkania oskarżony miał tego pełną świadomość. Maltretując dalej w brutalny sposób tak pobitego człowieka działał zatem

z zamiarem bezpośrednim pozbawienia go życia. W zakresie ustalania zamiaru z jakim M. H. (1) działał tempore criminis zwrócić nadto należy uwagę na cechy charakteru oskarżonego, jego osobowość i wcześniejsze zachowania. Pod wpływem alkoholu oskarżony stawał się agresywny, nawet w stosunku do bliskich, np. siostry. Po zakończeniu bicia pokrzywdzonego oskarżony nie podejmował żadnych działań, które miałyby przeczyć zamiarowi zabójstwa.

Nie podjął nawet np. podstawowych czynności ratowniczych. Należy podkreślić, że sposób wezwania pomocy nie wymaga przecież ani specjalistycznego wykształcenia ani wysokiego poziomu inteligencji, tym bardziej, że wypity alkohol nie przeszkadzał mu artykułować pretensji wobec siostry za wezwanie policji. Świadczy to jednoznacznie, że myślenie przyczynowo – skutkowe okazało się jednak w zupełności wystarczające. Zaprzecza to kategorycznie forsowanej aktualnie przez oskarżonego i obrońcę tezie, że czyn M. H. (1) wyczerpywał „jedynie” znamiona przestępstwa z art.156 § 3 kk. Ustaleniom tym nie przeczą też okoliczności

w jakich oskarżony został zatrzymany. Wbrew twierdzeniom skarżącej na s.5 apelacji oskarżony przemieścił ciało ofiary i próbował je zamaskować, nakrywając dywanem i kocem. Odnośnie interwencji, której przebieg apelująca błędnie odczytuje jako negację zamiaru przypisanego przez Sąd Okręgowy oskarżony także wyraził swój stosunek do czynu i pokrzywdzonego, krzycząc „... zdychaj...” (vide: k.154). Jako wyjątkowo przeciwnie należy traktować odniesienia zawarte na s.5 apelacji dot. sposobu życia oskarżonego przed popełnieniem czynu. Faktem jest, że oskarżony pracował

i nie miał zatargów z pokrzywdzonym, jednakże okoliczności te – w świetle ww. rozważań – nie wykluczają przecież możliwości przypisania mu zbrodni art.148 § 1 kk. Z kolei twierdzenia, że „ nie miał większych konfliktów z prawem, cieszył się dobrą opinią” uznać należy – w kontekście negatywnej opinii środowiskowej kuratora oraz 6 skazań za uszkodzenia ciała, czynną napaść, czy też uszkodzenie i zniszczenie mienia na terenie W. w latach (...), za wysoce niefortunne. Karta karna oskarżonego potwierdza w pełni tezę nie tylko o wysokim stopniu demoralizacji ale i agresji M. H. (1).

Nie sposób podzielić stanowisko obrońcy na s.6 apelacji, że ustalając zamiar bezpośredni Sąd Okręgowy uwzględnił jedynie „fragmentaryczne okoliczności”. Wręcz przeciwnie, ocena której sąd ten dokonał, jest nie tylko obszerna ale wyczerpująca i kompleksowa. Analogicznie, na s.10 uzasadnienia zaskarżonego wyroku sąd meriti wprost zaznaczył, że uznaje za wiarygodne wyjaśnienia samego oskarżonego co do jego relacji z bliskimi, w tym A. S.. Wywód ten jest przekonujący a jego jakość jest wręcz wzorowa.

Reasumując powyższe rozważania należy zaznaczyć, że oparcie przez sąd ustaleń faktycznych na określonej i wyraźnie wskazanej

w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku grupie dowodów i jednocześnie nieuznanie dowodów przeciwnych, nie stanowi uchybienia, które mogłoby powodować zmianę lub uchylenie wyroku, w sytuacji gdy zgodnie z treścią art.424 § 1 pkt 1 kpk, Sąd Okręgowy w Poznaniu wskazał jakimi w tej kwestii kierował się względami. Jak wynika z motywów zaskarżonego wyroku sąd I instancji uczynił zadość wymaganiom wskazanego wyżej przepisu, dokonując szczegółowej i wszechstronnej analizy materiału dowodowego oraz wskazując precyzyjnie jakie fakty uznał za udowodnione i na jakich w tej mierze oparł się dowodach. Sąd ten odpowiednio wskazał w jakich częściach uznał ww. dowody za wiarygodne, a w jakich za nie zasługujące na wiarę (lub są nieistotne), przy czym stanowisko swoje logicznie i przekonująco uzasadnił. Dowody te pozwoliły przypisać oskarżonemu winę i sprawstwo w zakresie zarzucanego mu czynu z art.148 § 1 kk.

Zgodzić się należy za to z obrońcą w części w jakiej kwestionowała ona wymiar kary określony wobec oskarżonego. Zawarty w pkt III

w apelacji zarzut **rażącej niewspółmierności kary** nie sprowadził się bowiem tylko do polemiki z ustaleniami i ocenami Sądu Okręgowego w P.. Zarzut ten jest słuszny, gdyby na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć,

że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd I instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej

w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary. Zarzut rażącej niewspółmierności kary, jako zarzut w kategorii ocen, można podnieść jedynie wówczas, gdy kara nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, stając się w społecznym odczuciu karą niesprawiedliwą. Nie każda bowiem różnica w ocenie wymiaru kary może uzasadniać zarzut rażącej niewspółmierności kary, ale tylko taka, która jest natury zasadniczej, to znaczy jest niewspółmierna w stopniu nie dającym się zaakceptować.

O rażącej niewspółmierności kary w rozumieniu art.438 pkt 4 kpk nie można bowiem mówić w sytuacji, gdy Sąd wymierzając karę uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami i wskaźnikami jej wymiaru. Nie można też zasadnie dowodzić rażącej niewspółmierności kary także wówczas, gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego będące wyrazem zasady sądowego wymiaru kary nie zostały przekroczone (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 10.04.1996r.

II AKa 85/96, publ. KZS 1996/4/42; wyroki Sądu Apelacyjnego w Poznaniu

z dnia 18.01.1996r. II AKr 463/95, publ. OSA 1996/7-8/27 i z dnia 22.06.1995r. II AKr 178/95, publ. Prok. i Pr. 1996/2-3/25 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14.11.1973r. III KR 254/73, publ. OSNPG 1974/3-4/51).

W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy w P.w sposób nie do końca wnikliwy rozważył okoliczności wpływające na surowość represji karnej wobec oskarżonego. Rozważając apelację obrońcy oskarżonego, Sąd Apelacyjny nie mógł zatem nie podzielić zawartego w jej uzasadnieniu poglądu o rażącej niewspółmierności wymierzonej M. H. (1) kary dożywotniego pozbawienia wolności. Trafnie do okoliczności wpływających na zaostrzenie represji karnej sąd I instancji zaliczył nie tylko stopień demoralizacji oskarżonego, jego wielokrotną karalność (vide: k.687-694), czy też wysoki poziom agresji, która go cechuje ale i rozmiar wyrządzonych szkód czy też bezpośredni zamiar z jakim ww. działał. Nie można przy tym pomijać działania pod wpływem alkoholu. Wbrew zarzutom apelującej prawidłowo oceniono także znaczenie jego postawy procesowej. Twierdzenie, że oskarżony przyznał się do popełnienia czynu jest nadinterpretowane w apelacji, albowiem postawa M. H. (1) w toku całego postępowania nie była i nie jest w tym zakresie stanowcza i jednoznaczna. Dowodem tego jest nie tylko stanowisko wyrażone przez ww. przed Sądem Okręgowym w P.(vide: k.391), ale nawet i to prezentowane przed Sądem Apelacyjnym (vide: k.696). Oskarżony nawet w tym momencie starał się umniejszyć zakres swojej odpowiedzialności, przerzucając jej ciężar na inne osoby. Fakt, że oskarżony nie utrudniał postępowania trudno zaliczyć do okoliczności łagodzących, albowiem jest to obowiązek każdego podsądnego. By to oskarżonemu uniemożliwić obstrukcję stosowano zresztą wobec ww. najsurowszy środek zapobiegawczy. Analogicznie dotychczasowy sposób życia oskarżonego nie sposób uznać za przykładowy. Wbrew twierdzeniom obrońcy trudno uznać za taki nadużywanie używek, czy też agresję skutkującą kolejnymi wyrokami. Za te naganne zachowanie odpowiedzialny jest wyłącznie sam oskarżony a teza o „trudnym dzieciństwie” na s.9-10 apelacji rozminęła się jaskrawo z realiami niniejszego procesu. Oskarżony miał wsparcie swoich bliskich, m.in. w walce z nalogiem, jednakże wybrał inną drogę, która doprowadziła wprost na ławę oskarżonych. Sam przyznał, że zrezygnował z leczenia jakie zostało mu udostępnione. W tej sytuacji przerzucanie odpowiedzialności na rodzinę lub państwo za wybory oskarżonego jest wysoce nie na miejscu. Śmierć pokrzywdzonego nie jest wynikiem „nieudzielenia pomocy oskarżonemu” ale wynikiem jego wyborów

i słabości charakteru. Nie ma racji skarżąca dowodząc także, że oskarżony cieszył się dobrymi opiniami. Wręcz przeciwnie, wywiad środowiskowy na jego temat jest negatywny. Jako co najwyżej przeciętne należy oceniać zachowanie oskarżonego w warunkach izolacji. Z treści opinii na k.469 wynika bowiem,

że nie był nawet ani razu nagradzany. Niczym pozytywnym nie wyróżnia się

z ogółu osadzonych. Stopień jego demoralizacji jest za to oceniany jako znaczny. Niestety oskarżony jest przy tym mało krytyczny wobec popełnionego czynu. Trafnie Sąd Okręgowy miał w tym względzie także ujawnioną

u oskarżonego osobowość nieprawidłową typu dysocjalnego, co słusznie wiązał także z nieliczeniem się z naruszaniem porządku prawnego, nieliczeniem się z normami społecznymi, niezdolnością do przeżywania winy

i przyjmowania odpowiedzialności za swoje czyny a także brakiem zdolności do wyciągania wniosków na przyszłość.

Oskarżony charakteryzuje się przy tym znacznym spłyceniem uczuciowości wyższej, nieliczeniem się z uczuciami innych osób, nasilonym egocentryzmem i obniżoną tolerancją na frustrację. Na korzyść oskarżonego wpływa z pewnością fakt, że przed osadzeniem procował i samodzielnie utrzymywał się. Sąd dostrzegł także wyrażoną przez oskarżonego skruchę i żal. Należy przy tym podzielić jednak wątpliwości Sądu Okręgowego co szczerości tych deklaracji wyrażone na s.39 uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Sąd Apelacyjny pogląd ten w pełni podziela, mając na uwadze m.in. pismo przedłożone przez oskarżonego na rozprawie odwoławczej. Już uprzednio zaznaczono, że oskarżony stara się manipulować w nim by osiągnąć korzystne dla siebie orzeczenie. Z jednej strony deklaruje negatywną ocenę swojego czynu by jednocześnie obarczać jego skutkiem inne podmioty

(członków rodziny czy też funkcjonariuszy policji). Z drugiej strony rację ma obrońca akcentując, iż M. H. (1) niejednokrotnie przeprosił rodzinę pokrzywdzonego za swoje zachowanie. W tym miejscu wypada jeszcze zaznaczyć, że skarżąca nie zakwestionowała w skuteczny sposób ustalonego przez sąd I instancji stopnia społecznej szkodliwości

czynu M. H. (1). Oprócz ww. przesłanek dla wymiaru kary niewątpliwie istotny był także zamiar z jakim oskarżony ten działał. Oczywistym jest, że surowiej należy karać sprawcę w przypadku premedytacji w działaniu i przy zachowaniu uprzednim przygotowanym i planowanym. W niniejszej sprawie sąd I instancji nie ustalił bynajmniej, że oskarżony z góry planował zbrodnię jakiej się dopuścił. Brak było przy tym możliwości ustalenia motywu jakim ww. się kierował. Okoliczności przytoczone przez Sąd Okręgowy na s.40, a które miały przemawiać za maksymalnym wymiarze kary, trudno jednak uznać za ponadstandardowe. Każde zabójstwo jest bowiem niewątpliwie czynem odrażającym i zasługującym na najwyższe potępienie, niezależnie od tego czy pokrzywdzonym jest osoba spokrewniona z oskarżonym czy też nie. Kara dożywotniego pozbawienia wolności ma niewątpliwie szczególny charakter, co wynika m.in. z konstrukcji art.32 kk oraz art.148 § 1 kk. Standardowo ustawodawca za zbrodnię z art.148 § 1 kk przewidział karę pozbawienia wolności w wymiarze od 8 do 15 lat a dodatkowo kary 25 lat i dożywocia.

Nie budzi wątpliwości, że ta ostatnia wymierzana winna być sprawcom, którzy nie roszą już najmniejszych nadziei na resocjalizację. Przyjmuje się, że ma ona charakter substytutu zniesionej kary śmierci, stąd też jej charakter typowo eliminacyjny. Kara dożywotniego pozbawienia wolności w swoim założeniu pełni funkcję izolacyjną. Chronić ma społeczeństwo przed szczególnie niebezpiecznymi przestępcami, sprawcami najcięższych zbrodni. W orzecznictwie podkreśla się (vide: np. wyrok Sądu Apelacyjnego

w K. z dnia (...), (...)), że jednak nawet najwyższy stopień szkodliwości czynu i winy sprawcy nie uzasadnia jeszcze orzeczenia kary dożywotniego pozbawienia wolności, jeżeli cele kary określone w art.53 § 1 kk, a zwłaszcza cele prewencyjne, może zrealizować kara 25 lat pozbawienia wolności. W doktrynie i judykaturze zwraca się też uwagę, że orzeczenia kary dożywotniego pozbawienia wolności nie legitymuje dostatecznie samo tylko ustalenie, że rozpatrywane przestępstwo jest zbrodnią wyjątkowo oburzającą. Konieczne jest ponadto skrupulatne rozważenie całokształtu okoliczności mających znaczenie dla wymiaru kary, w tym zbadanie, czy w sprawie zachodzą jedynie okoliczności obciążające czy również łagodzące, a także dokonanie wszechstronnej oceny osobowości sprawcy. Kierowanie się wyłącznie obrazem strony przedmiotowej zbrodni prowadziłyby do tego,

że wszelka kara - a kara dożywotniego pozbawienia wolności w szczególności - byłaby jedynie prymitywnie pojmowanym odwetem, co w sposób oczywisty naruszałoby najbardziej elementarne standardy prawa karnego w państwie demokratycznym (vide: J. M. w „Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz” pod. red. A. Z., tom I, komentarz do art.32 oraz np. wyrok Sądu Najwyższego z (...), (...))dot. kary śmierci). Nie budzi zatem wątpliwości, że sięgając po karę dożywotniego pozbawienia wolności sąd powinien wyczerpująco rozważyć, a następnie szczegółowo uzasadnić, dlaczego konieczna jest trwała izolacja sprawcy w zakładzie karnym, co jest praktycznie równoznaczne z trwałą eliminacją, a więc wykazać, że łagodniejsze kary izolacyjne przewidziane w sankcji nie mogłyby spełnić celów kary określonych w art.53 § 1 kk. Jako karę najsurowszą, dożywotnie pozbawienie wolności wolno orzekać więc tylko wówczas, gdy brak w sprawie jakichkolwiek okoliczności łagodzących, a względ na charakter sprawcy i jego szczególne społeczne właściwości każe wnosić, że żadna inna kara nie uchroni przed nim społeczeństwa (vide: podobnie w odniesieniu do kary śmierci wyrok Sądu Najwyższego z 13.02.1973r., V KRN 530/72). W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy nie ustalił jednak, że oskarżony jest osobą, wobec której resocjalizacja nie jest już możliwa nawet w teorii. Analogicznie nawet w treści opinii biegłych psychiatrów i psychologa brak jest informacji pozwalających przyjąć bez cienia wątpliwości, że będzie ona wobec niego całkowicie nieskuteczna. Uzasadnienie – za które Sądowi Okręgowemu w pozostałej części należą się zasłużone wyrazy uznania – w tym akurat zakresie nie jest przekonujące. Należy podnieść, że oskarżony ma 29 lat, a więc jest jeszcze osobą stosunkowo młodą. Wobec wskazanych powyżej czynników trudno uznać, że jest osobą, która nie będzie podatna na resocjalizacji i to w długotrwałej perspektywie czasu. Jest to tym bardziej możliwe jeżeli uwzględni się chęć poddania się leczeniu, którą wyraził oskarżony. Brak jest zatem podstaw do przyjęcia, że jedyną możliwą karą, która spełni cele, o których mowa w cyt. powyżej przepisie jest kara dożywotniego pozbawienia wolności. Orzeczenie w tym zakresie wymagało więc modyfikacji i ponownego określenia wymiaru kary.

Przystępując do wymierzenia oskarżonemu kary za przypisane przestępstwo zabójstwa z art.148 § 1 kk Sąd Apelacyjny baczyl by była ona adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości jego czynu, współmierna do winy oskarżonego, by mogła wywołać względem niego skutek zapobiegawczy i wychowawczy oraz by mogła odnieść skutek względem wszystkich, którzy znając sprawę dowiedzą się o treści wyroku, przestrzegając ich

o konsekwencjach podobnie groźnych zachowań. Rozważając kwestie wymiaru kary sąd miał rzecz jasna na uwadze wszystkie dyrektywy wymienione

w art.53 § 1 i 2 kk, które ustawodawca nakazuje w tej kwestii uwzględnić – zarówno te, które przemawiały na korzyść oskarżonego, jak i te które wskazywały na konieczność zaostrzenia represji karnej. Orzekając w tym zakresie sąd odwoławczy odpowiednio zadbał by nie nastąpiło zachwianie proporcji pomiędzy wytycznymi wymiaru kary określonymi

w art.53 kk, a mianowicie: zasadą zawinienia, dyrektywą społecznej szkodliwości czynu, dyrektywą społecznego oddziaływania kary i dyrektywą indywidualnego oddziaływania kary. Kodeksowe zasady wymiaru kary kształtują system sądowego wymiaru kary. Niektóre z nich są jednak nadrzędne w stosunku do innych. Do priorytetów należą zasady swobodnego uznania sędziowskiego w granicach przewidzianych w ustawie oraz zasada winy, która limituje sądowy wymiar kary. Jednocześnie zachodzić ma ścisły związek pomiędzy rodzajem i intensywnością kary, a wagą przestępstwa, wyznaczoną przez przedmiotową i podmiotową stronę czynu. Odstąpienie od zasady „sprawiedliwej odpłaty”, tj. od wymagania aby wymierzona kara nie przekraczała stopnia winy i by była współmierna do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego sprawcy czynu i przejście na grunt rozważań czysto celowościowych oznaczałoby w rzeczywistości zerwanie z wymiarem sprawiedliwości. Sprawiedliwa odpłata jaką ma stanowić wymierzona kara za popełnione przestępstwo nie ma nic wspólnego z nie mającą racjonalnego uzasadnienia zemstą społeczną i związana z nią zasadą ślepego odwetu. Należy podkreślić, że podstawę do orzeczenia kary stanowi przestępstwo, a miarę kary jego społeczna szkodliwość. Dyrektywa współmierności kary do stopnia społecznej szkodliwości czynu sprawcy odgrywa decydującą rolę przy wyrokowaniu, a zatem to właśnie stopień społecznej szkodliwości czynu ma zatem kształtować orzeczenie o karze. Zgodnie z art.115 § 2 kk przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu wzięto pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiar wyrządzonej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych obowiązków a także postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia (vide: uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia (...). (...)). Mając powyższe przesłanki na uwadze sąd odwoławczy obniżył wysokość wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności do 25 lat. Karę tę należy bowiem stosować w wypadkach najcięższych, nie licząc tych skrajnych, zasługujących na dożywotnie pozbawienie wolności, gdy okoliczności obciążające zdecydowanie przeważają nad okolicznościami łagodzącymi, a istnieje jeszcze jednak znikoma szansa na resocjalizację (vide: analogicznie np. orzeczenia Sądu Najwyższego

z (...), (...), Sądu Apelacyjnego w K.z (...), (...), Sądu Apelacyjnego w L.z (...), (...) oraz Sądu Apelacyjnego w R.z (...), (...)). Ustalając wymiar kary na takim poziomie uwzględniono zamiar z jakim oskarżony działał oraz wskazane uprzednio liczne okoliczności obciążające, wpływające niewątpliwie na zaostrzenie represji karnej. Jednocześnie z drugiej strony stwierdzono nieliczne okoliczności łagodzące, który także przytoczony powyżej. Kara wymierzona oskarżonemu M. H. (1) jest wynikiem ustalenia, że stopień winy w rozumieniu art.53 § 1 kk jest na tyle wysoki, że uzasadnia jej zastosowanie, a in concreto kara pozbawienia wolności określona w art.32 pkt 3 kk, nawet w najwyższym wymiarze 15 lat, nie spełniłaby indywidualno lub generalnoprewencyjnych celów kary określonych w art.53 § 1 kk.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok jedynie w wyżej wskazanym zakresie, nie znajdując jakichkolwiek podstaw do dalszej jego modyfikacji czy też uchylenia wyroku do ponownego rozpoznania. W pozostałym zakresie wyrok sądu I instancji utrzymano więc w mocy.

O **kosztach obrony z urzędu** za postępowanie odwoławcze Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art.29 ust.2 ustawy z dnia 26 maja 1982r. prawo o adwokaturze (tj. Dz.U. Nr 16, poz. 124 z późn.zm.) i § 1, § 2 pkt 1 i 2, § 4 ust.1-3, § 17 ust.2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3.10.2016r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (tj. Dz.U.

z 2019, poz. 18). Z tego też tytułu sąd zasądził na rzecz adw. W. B. kwotę 738 zł; (w tym 23 % podatek VAT), a następnie powiększył o wydatki wynikające z kosztów dojazdu do Sądu Apelacyjnego w P. (razem zasądzono więc kwotę 958,65 zł;).

O **kosztach postępowania odwoławczego** należnych Skarbowi Państwa Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art.624 § 1 kpk, zwalniając oskarżonego od ich ponoszenia, albowiem jak słusznie zauważył sąd I instancji istnieją podstawy do uznania, że ich uiszczenie byłoby zbyt uciążliwe dla oskarżonego ze względu na jego aktualną sytuację majątkową i długotrwałość wymierzonej mu kary.

H. K. M. Ś. G. N.

I. P. M. K.